

[1985 listopad 14, Warszawa] – Protokół przesłuchania Zygmunta Bogusławskiego przez prokuratora Wacława Bielawskiego w sprawie rozstrzelania przez Niemców Antoniny Kalko-Więckowskiej za ratowanie osób narodowości żydowskiej

Jestem Żydem, w czasie okupacji hitlerowskiej w roku 1940 dostałem się do getta w Klimontowie, gdzie okupant umieścił mnie wraz z całą moją rodziną. W roku 1942 likwidowano getto, wywożąc Żydów do obozu w Treblince. Osoby słabe i wielu innych mordowali na miejscu. Mnie Niemcy po wywiezieniu Żydów zostawili z kilkunastu innymi silnymi, młodymi, do porządkowania getta.

W tym czasie przyjechała z Warszawy specjalnie – Antonina Kalko¹ – aby mnie ratować. Ta sama Antonina Kalko była już przed wysiedleniem Żydów z getta po mnie, aby zabrać mnie do Warszawy. Odmówiłem wtedy, gdyż nie chciałem zostawić swojej rodziny. Tym razem, skoro już rodzina moja była wywieziona, ja skorzystałem z faktu, że ona przyjechała po mnie, byłem zupełnie zrezygnowany – więc zgodziłem się na wyjazd. Muszę nadmienić, że Antonina Kalko, działając z narażeniem własnego życia, przewiozła mnie koleją do Warszawy i ukryła w swoim mieszkaniu. Następnie wyrobiła mi aryjskie dokumenty na nazwisko Zygmunt Bogusławski – prawdziwie nazywałem się Zelman Baum. Oprócz mnie pani Kalko uratowała osobiście z getta warszawskiego moją narzeczoną Różę Pasierman, która jest obecnie moją żoną. Zostawiła też jej tzw. lewe dokumenty. Niezależnie od tego Antonina Kalko w roku 1940 wyprowadziła z obozu pracy w Kampinosie Żyda Jakuba Pasiermana – brata Róży. Ponieważ w mieszkaniu A[ntoniny] Kalko było już ciasno, zwłaszcza że Kalko wzięła ślub z Jakubem Pasiermanem, a nazywali się oni – według fałszywych dokumentów – Antonina i Stanisław Więckowscy, przeto ja z Różą Pasierman ukrywałem się w innym mieszkaniu, wynajętym przez Antoninę Kalko-Więckowską.

W roku 1943 urodził się [im] syn Mariusz Kalko-Więckowski. We wrześniu 1944 roku gestapo aresztowało Antoninę Kalko-Więckowską i jej męża Stanisława i półtorarocznego Mariusza, których zamordowali na fortach we Włochach. Obecnie pochowani są na cmentarzu we Włochach. Ponieważ Antonina Kalko-Więckowska uratowała z narażeniem własnego życia 3 osoby narodowości żydowskiej, z których dwie jeszcze żyją, tj. ja i moja żona Rozalia Bogusławska *vel* Róża Pasierman, przeto uważam, że należy jej się – pośmiertnie – medal „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. Prawdziwość powyższych stwierdzeń poświadczyc mogą nasi krewni zamieszkali obecnie w Izraelu, Leon i Lita Wincygster, Kwar-Sawa, Agron 13/2. Na zakończenie pragnę uroczysto oświadczyć, że Antonina Kalko-Więckowska z narażeniem własnego życia uratowała od zagłady mnie, moją żonę i brata mojej żony, a w końcu sama została zamordowana.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchiwany
Zygmunt Bogusławski

Przesłuchujący
Wacław Bielawski^a

Źródło: AIPN, Akta dotyczące pomocy udzielanej przez Polaków Żydom w latach 1939–1945, 23/68, P.126, rkps.

^a Poniżej pieczęć imienna.

¹ Dzięki inicjatywie GKBZHWP w 1987 r. Antonina Kalko-Więckowska została pośmiertnie odznaczona medalem „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”.